

JOANNA ORZECZOWSKA-WACŁAWSKA

## EFEKT BILBAO W POLSCE?

KATOWICKA STREFA KULTURY JAK ABANDOIBARRA, CZYLI BASKIJSKOŚĆ  
I ŚLĄSKOŚĆ W PROCESIE REWITALIZACJI

**JOANNA ORZECZOWSKA-  
-WACŁAWSKA**

Ekonomistka i socjolożka. Adiunkt w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajmuje się badaniem przemian związanych z tożsamością narodową i nacjonalizmem. Autorka licznych publikacji na temat Kraju Basków, na przykład monografii *Baskowie. Powstawanie wspólczesnego narodu* (2014). Współautorka książki *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury 2016 zmienił polskie miasta* (2017).

**E**fektem Bilbao zwykło się nazywać pozytywne społeczne, ekonomiczne, polityczne i wizerunkowe zmiany, dokonujące się w mieście na skutek procesów rewitalizacyjnych, w których pierwszoplanową rolę odgrywają wielkoskalowe inwestycje w obiekty kultury. Często w tym samym kontekście używa się terminu „efekt Guggenheima”, który jeszcze dobitniej wskazuje na istotną rolę spektakularnych budowli, w tym muzeów, teatrów, filharmonii, oper itd., w procesie regeneracji i ożywienia przestrzeni miejskiej oraz poprawy społeczno-ekonomicznej kondycji miasta i jego pozycji międzynarodowej. Swoją nazwę efekt ten wywodzi z Bilbao, baskijskiego miasta portowego, które jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku było podupadłym poindustrialnym ośrodkiem z zaniedbanymi terenami postocznowymi usytuowanymi w samym centrum. Było to miasto mało atrakcyjne do życia, a jego potencjał jako miejsca do pracy znacząco się zmniejszył z powodu procesu deindustrializacji, którego efektem było zamknięcie wielu hut i stoczn. Brak rozpoznawanych atrakcji turystycznych i obiektów kultury, a równocześnie bardzo zła międzynarodowa renoma miasta (w powszechnym odbiorze kojarzono je niemal wyłącznie z działalnością baskijskiej terrorystycznej grupy ETA) sprawiły, że Bilbao znajdowało się poza szlakami turystyki krajowej i międzynarodowej, a także poza zainteresowaniem inwestycyjnym. Sytuacja uległa zmianie, gdy w latach dziewięćdziesiątych rozpoczęto na terenie miasta intensywny proces rewitalizacji. W 1991 roku rząd baskijski podpisał z nowojorską Fundacją Solomona R. Guggenheima porozumienie o otwarciu w Bilbao europejskiej filii Muzeum Guggenheima. Ustalono, że zostanie ona ulokowana na

jednym z „obszarów możliwości”, tj. na terenie nabrzeżnej, centralnie usytuowanej, postoczniowej Abandoibarry. Zaprojektowanie obiektu powierzono Frankowi Gehry’emu, architektowi już wówczas cieszącemu się uznaniem w kręgach międzynarodowych. Od samego początku muzeum miało pełnić funkcję wizerunkową. Liczono, że stanie się nową wizytówką całego regionu i zlikwiduje stygmat ciążyący na Kraju Basków. Z perspektywy samego Bilbao muzeum przedstawiano jako flagowy projekt miejskiej rewitalizacji, a zarazem nowy symbol, zręcznie wykorzystując go do międzynarodowej promocji miasta. Muzeum miało według zamysłu wpisać Bilbao na mapę światowej turystyki, przyczynić się do ożywienia gospodarki regionu, przyciągnąć inwestorów i usieciwić miasto, zapewniając mu światową rozpoznawalność.

Ciekawość towarzysząca powstawaniu muzeum, a równocześnie kontrowersje, jakie wywoływało całe przedsięwzięcie (głównie z uwagi na charakterystykę regionu i jego złą sławę), miały przełożenie na liczby. Gdy w październiku 1997 roku otwarto muzeum, tłumy czekały przed wejściem, pierwszego dnia odwiedziło je ponad 4,5 tysiąca osób<sup>1</sup>. Do końca 1997 roku liczba zwiedzających sięgnęła niemal 260 tysięcy. Od tej pory rokrocznie muzeum przyjmuje średnio milion gości<sup>2</sup>.

Choć muzeum stało się niemal „synonimem całego miasta”<sup>3</sup>, to nie było ono oczywiście jedyną inwestycją zrealizowaną w ramach projektu rewitalizacyjnego. Oprócz niego na terenie Abandoibarry powstały też inne obiekty instytucji kultury i nauki, biznesu, kompleks mieszkaniowy oraz przestrzeń rekreacyjna. Równoległe działania rewitalizacyjne prowadzono w innych częściach miasta, między innymi na Starym Mieście i terenach podmiejskich (*ensanche*). Ważnym elementem całego planu ożywienia i regeneracji przestrzeni był rozwój miejskiej infrastruktury, w tym rozbudowa terminala lotniczego, portu i przede wszystkim budowa metra. Efektem tych działań jest niezwykła metamorfoza Bilbao, które w ciągu trzech dekad z podupadłego miasta poindustrialnego przeistoczyło się w jeden z czołowych światowych ośrodków designu. Dziś powszechnie uznawane jest za nowoczesne i nade wszystko innowacyjne.

Sukces osiągnięty w Bilbao od lat bardzo silnie oddziałuje na wyobraźnię miejskich i samorządowych decydentów politycznych. Ponieważ nowoczesną wizytówką miasta, a zarazem symbolem bilbaońskiego modelu rewitalizacyjnego stało się w powszechnym odbiorze Muzeum Guggenheima, stąd wielkoskalowe inwestycje w instytucje kultury ulokowane w nowatorsko zaprojektowanych gmachach zaczęto traktować jako sposób na poprawę międzynarodowego wizerunku miast, zwiększenie ich rozpoznawalności na zewnątrz i – docelowo – polepszenie ich sytuacji socjoekonomicznej. W nadziei na powtórzenie sukcesu Bilbao często koncentrowano się na spektakularnych budowlach architektury, pomijając jednak to, co stanowiło fundament bilbaońskiej rewitalizacji, a więc długofalo-

1 G. del Cerro Santamaría, *Bilbao. Basque Pathways to Globalization*, Emerald Group, Amsterdam 2007, s. 116.

2 Dane na podstawie: Museo Guggenheim, Bilbao, *Notas de prensa: Balance 2000* i następne.

3 Joan Ockman, cyt. za L. Johnson, *Cultural Capitals. Revaluing the Arts, Remaking Urban Spaces*, Ashgate, Farnham 2009, s. 124.

wą, wieloaspektową, kompleksową i szeroko zakrojoną strategię<sup>4</sup>. W kontekście jednej z najważniejszych tego typu inwestycji realizowanych w Polsce, czyli katowickiej Strefy Kultury, bardzo trafnie pisał o tym Tomasz Nawrocki, zwracając uwagę na brak całościowej wizji przemian w Katowicach, która przypominałaby tę w Bilbao<sup>5</sup>. Uproszczenie efektu Bilbao i sprowadzenie go jedynie do efektu Guggenheima sprzyjało traktowaniu tego rozwiązania jako modelu, który można łatwo importować i powielać, niejednokrotnie bez uwzględnienia lokalnej specyfiki nie tylko infrastrukturalnej, lecz także kulturowej. A przecież jednym z istotnych uwarunkowań, które miały niebagatelny wpływ na sposób realizacji strategii rewitalizacyjnej, było jej charakterystyczne zakotwiczenie w baskijskim kodzie kulturowym<sup>6</sup>. Baskowie – co należy podkreślić – są społeczeństwem o długich tradycjach egalitaryzmu i komunitaryzmu, gdzie dobra wspólne powszechnie uznawane są za należące do wszystkich, a więc takie, o które należy się troszczyć. Konsekwencje takiego myślenia są dostrzegalne w sposobie realizacji strategii rewitalizacyjnej. Bilbaońska Abandoibarra w 95 procentach należała do różnych instytucji publicznych, w tym regionalnych (baskijskich) i państwowych (hiszpańskich). Aby przeprowadzić projekt rewitalizacyjny, powołano do życia organizację Bilbao Ría 2000, która nim zarządzała. Udziałowcami BR2000 były podmioty, które przekazały w zarząd organizacji posiadane przez siebie grunty znajdujące się w obszarze rewitalizowanym, umożliwiając w ten sposób ich przekształcenie zgodnie z przyjętymi planami<sup>7</sup>. W pewnym sensie bezpośrednie i krótkofalowe interesy właścicieli gruntów zostały tu podporządkowane długofalowym korzyściom, których realizacja miała nastąpić jako konsekwencja (pochodna) poprawy wizerunku miasta i jego socjoekonomicznej transformacji.

W Polsce o budowie nowych wielkoskalowych obiektów instytucji kultury jako sposobie na rewitalizację miast oraz ich społeczno-kulturowe i ekonomiczne ożywienie zaczęto mówić przede wszystkim po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, gdy dostęp do funduszy europejskich stworzył możliwość finansowania wielkich inwestycji. Fali poakcesyjnego optymizmu i otwarcia naszego kraju na ogromne środki kapitałowe towarzyszyła także rosnąca świadomość zacofania infrastrukturalnego polskich miast, w których brakowało miejsc pozwalających na artystyczne realizacje. Z wieloma inwestycjami, jakie zaplanowano, zaprojektowano i zrealizowano już w pierwszych latach członkostwa Polski w UE, łączono nadzieję, że staną się one wizytówkami miast, pozwolą na zmianę sposobu ich postrzegania na zewnątrz i skutecznie wpiszą się w projekty rewitalizacyjne. Dobrym tego przykładem jest Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza, o której wprost mówiono, że „ma szansę stać się ikoną architek-

<sup>4</sup> Zob. J. Orzechowska-Wacławska, *Baskijskie polityki miejskie*, „Politeja” 1(27)/2014, s. 209–227.

<sup>5</sup> Zob. T. Nawrocki, *Katowice i nowi mieszkańcy. Kilka socjologicznych refleksji katowiczana*, „Opcje 1.1”, 7 grudnia 2015, <http://opcje.net.pl/tomasz-nawrocki-katowice-i-nowi-mieszkanie-kilka-socjologicznych-refleksji-katowiczana/> (1 grudnia 2017).

<sup>6</sup> Zob. J. Orzechowska-Wacławska, *Rewitalizacja po baskijsku. Kulturowy kod „efektu Guggenheima”*, „Folia Sociologica. Acta Universitatis Lodzianensis” 54/2015, s. 109–125.

<sup>7</sup> Zob. Urban Redevelopment Authority, *Cities in Transformation: Lee Kuan Yew World City Prize*, Tien Wah Press, Singapore 2012, s. 32.

toniczną Szczecin<sup>8</sup>. W Katowicach zaś powstające budynki instytucji kultury, w tym nowy gmach Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (NOSPR) i nowe Muzeum Śląskie, postrzegano jako projekty flagowe rewitalizacji<sup>9</sup>.

Istotne znaczenie dla rozwoju instytucji kultury miał konkurs na ESK 2016. Proces kandydowania i praca nad przygotowaniem aplikacji konkursowych nie tylko pozwoliły wielu miastom na odkrycie ich własnych zasobów, lecz także przyczyniły się do wzrostu zainteresowania kulturą, wyprowadzając ją ze sfery *sacrum* do przestrzeni codziennej aktywności. Powodowało to, że w wielu miastach dopiero co wybudowane instytucje kultury zyskiwały często nową publiczność, zainteresowaną obcowaniem z kulturą i sztuką. W miastach kandydackich inwestycje w planowane obiekty kultury zostały wpisane do aplikacji konkursowych ESK2016, przy czym ich faktyczne powstanie nie zależało od wyników konkursu. Świadczyć o tym może fakt, że w ostatnich latach otwarto wiele takich obiektów także w tych miastach, które pomimo starań nie uzyskały tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Przykładami mogą być: Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku, Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza i Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie, Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, Międzynarodowe Centrum Kongresowe (MCK), NOSPR czy Muzeum Śląskie w Katowicach. Ujęcie ich w dokumentach aplikacyjnych w oczywisty sposób wynikało z konieczności formalnej, ale równocześnie dla miast-kandydatów inwestycje te stanowiły dowód na to, że kultura była w nich postrzegana jako ważne koło zamachowe rozwoju.

Naturalnym punktem odniesienia dla nowo powstałych instytucji kultury – szczególnie na etapie ewaluacji ich znaczenia społecznego, kulturowego i wizerunkowego – było Muzeum Guggenheima w Bilbao. Do modelu bilbańskiego powszechnie porównywano różne inwestycje realizowane w Polsce<sup>10</sup>, ale najczęściej o efekcie Bilbao pisano w kontekście katowickiej Strefy Kultury<sup>11</sup> – nowej dzielnicy miasta, wybudowanej w typowo przemysłowym mieście, która dziś odgrywa rolę szczególnej przestrzeni kultury i konstruuje nową kulturalną narrację o mieście.

8 Szczecin 2016. Europejska Stolica Kultury Kandydat, <http://www.zr.si.szn.pl/files/Miasto%20Szczecin-Europejsk%C4%85%20Stolic%C4%85%20Kultury%202016.pdf> (1 grudnia 2017).

9 Katowice. Miasto Ogrodów. Kandydat na Europejską Stolicę Kultury 2016, <http://esk2016katowice.home.pl/web-live/sites/default/files/Katowice%20Miasto%20Ogrod%C3%B3w.pdf> (1 grudnia 2017).

10 Zob. na przykład „Efekt Bilbao czy kult Cargo?”, projekt badawczy, <http://bilbao.bibel.pl> (1 grudnia 2017); K. Wojciechowski, *Efekt Bilbao. Jak Polska długa i szeroka trwa kulturalny wysięg zbrojeń*, Forsal.pl, 27 maja 2017, <http://forsal.pl/artykuly/1045953,efekt-bilbao-jak-polska-dluga-i-szeroka-trwa-kulturalny-wysieg-zbrojen.html> (1 grudnia 2017); G. Piątek, *Efekt muzeum*, „Dwutygodnik” 57/2011, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/2255-efekt-muzeum.html> (1 grudnia 2017); Ł. Michalik, *Polski efekt Bilbao, czyli jak Bydgoszcz na nowo pokochała rzekę*, Otworzysien.pl, 27 marca 2017, <http://otworzysien.pl/artykul/polski-efekt-bilbao-czyli-jak-bydgoszcz-na-nowo-pokochala-rzeka> (1 grudnia 2017).

11 Zob. na przykład *Nie wystarczy muzeum, by uzyskać efekt Bilbao*, wywiad Tomasza Malkowskiego z Ibonem Areso Mendigurenem, „Gazeta Wyborcza. Katowice”, 24 września 2008, [http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35019,5726592,Nie\\_wystarczy\\_muzeum\\_by\\_uzyskac\\_efekt\\_Bilbao.html](http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35019,5726592,Nie_wystarczy_muzeum_by_uzyskac_efekt_Bilbao.html) (1 grudnia 2017); Ł. Tudziej, *Czy Katowice wykorzystują „efekt Bilbao”?*, Tuudi.net, 26 listopada 2012, <http://tuudi.net/2012/11/26/czy-katowice-wykorzystaja-efekt-bilbao/> (1 grudnia 2017); T. Malkowski, *Efekt Katowic, czyli zagłębienie ikon architektury*, „Gazeta Wyborcza. Katowice”, 24 czerwca 2016, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,20291683,efekt-katowic-czyli-zaglebie-i-kon-architektury.html> (1 grudnia 2017); T. Riley, *Katowice idą w ślady Bilbao*, „New Eastern Europe”, 7 grudnia 2012, <http://www.voxeurop.eu/pl/content/article/3129251-katowice-ida-w-slady-bilbao> (1 grudnia 2017).

Porównanie rewitalizacji prowadzonych w Bilbao i Katowicach wynika zarówno ze szczególnej pozycji Bilbao, które od lat uznaje się za przykład „najlepszej praktyki” (*best practice*) w zakresie projektowania działań rewitalizacyjnych w ośrodkach poprzemysłowych, jak i szeregu cech wspólnych łączących te miasta, ich regiony, a także same obszary rewitalizowane. Katowice i Bilbao są do siebie podobne pod względem demografii (szacuje się, że w Katowicach mieszka około 290 tysięcy ludzi, a w Bilbao 350 tysięcy), przemysłowego dziedzictwa, a także szczególnej pozycji, jaką zajmują w regionach o silnej identyfikacji społeczno-kulturowej.

Nade wszystko Katowice i Bilbao to dawne centra regionów górniczych, które z uwagi na zlokalizowane tam zasoby naturalne odgrywały w przeszłości rolę ważnych ośrodków przemysłu, przede wszystkim górnictwa i hutnictwa. W Bilbao podstawowym surowcem było żelazo, w Katowicach – węgiel. Rozkwit Bilbao przypadł na koniec XIX wieku, gdy wokół miasta zaczął kształtować się bilbaoński obszar metropolitalny (*área metropolitana de Bilbao*), skupiający okręgi górnicze, nowe centra przemysłowe i centra przemysłowo-mieszkalne. Choć w XX wieku pozycja miasta jako centrum przemysłu stopniowo słabła, właściwie aż do połowy lat siedemdziesiątych Bilbao pozostało znaczącym miastem przemysłowym Hiszpanii, mimo że jego międzynarodowe znaczenie było już raczej znikome.

Tradycje związane z żelazem w Bilbao – i szerzej całej prowincji Vizcaya<sup>12</sup> (jej stolicą jest Bilbao) – miały historycznie niezwykle istotne znaczenie. Podobnie było w przypadku Katowic, których tradycje węglowe sięgają głęboko w przeszłość i są silnie związane z historią regionu (Śląska). Porównując Kraj Basków ze Śląskiem, trudno nie dostrzec pewnych podobieństw: politycznie to krainy podzielone między różne państwa (Śląsk – Polskę, Czechy i Niemcy, a Kraj Basków – Francję i Hiszpanię); pod względem ekonomicznym to prężnie rozwijające się gospodarki lokalne, które w przeszłości stanowiły centra przemysłowe zbudowane na bazie ważnych surowców kopalnych; pod względem społeczno-kulturowym z kolei to bardzo partykularne regiony zamieszkiwane przez ludność, która zdążyła wykształcić własną tożsamość historyczną, kulturową i językową, a także posiada poczucie przynależności grupowej.

O ile w przeszłości Bilbao stanowiło przede wszystkim centrum finansowo-przemysłowe całego okręgu górniczo-hutniczego a zarazem centrum portowe z prężnie rozwijającym się przemysłem stoczniowym, o tyle Katowice były ważnym ośrodkiem górniczym: od połowy XVIII wieku na terenie miasta założono ponad 50 kopalń, z czego do XX wieku przetrwało jedynie 12, a do początku drugiej dekady XXI stulecia – wyłącznie trzy<sup>13</sup>. Zamykanie kopalń, ale też hut i stoczni było związane z procesem deindustrializacji, który z różną intensywnością i w różnym

<sup>12</sup> Kraj Basków rozumiany jako obszar autonomiczny na terenie Hiszpanii (wąska interpretacja) składa się z trzech prowincji: Vizcay, Guipúzcoi i Álavy. Czasem włącza się w zakres tego pojęcia także Nawarrę, a w najszerszej interpretacji – również francuską część Baskonii.

<sup>13</sup> M. Chmielewska, *Kopalnie węgla kamiennego w Katowicach*, [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, red. P.P. Zagożdżon, M. Madziarz, t. 3, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2010, s. 50–59.



czasie zachodził na tych terenach (wcześniej w Bilbao, później w Katowicach), pozostawiając oba miasta z dużymi niezagospodarowanymi obszarami przemysłowymi (postoczniovymi i pokopalnianymi), usytuowanymi w ich centrach (lub blisko centrów). W Bilbao na początku lat dziewięćdziesiątych zamknięto stocznię Euskalduna, a pozostałą działalność portową stopniowo przeniesiono w kierunku Superportu. W efekcie przestrzeń wykorzystywana wcześniej do prowadzenia działalności przemysłowo-portowej przestała pełnić funkcję użytkową. Usytuowana centralnie i posiadająca dostęp do rzeki Abandoibarra została szybko uznana za „obszar możliwości”, stając się wkrótce flagowym projektem rewitalizacji Bilbao. W Katowicach z kolei po zamknięciu w 1999 roku kopalni „Katowice”, zajmującej stosunkowo dużą powierzchnię i ulokowanej blisko centrum, opustoszałe tereny przekształcono w całkowicie nowy pod względem funkcjonalnym obszar. W latach 2011–2015 wzniesiono tam trzy nowe obiekty kulturalno-rozrywkowe, tj. Międzynarodowe Centrum Kongresowe, nową siedzibę Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz nowe Muzeum Śląskie. Całość zabudowy uzupełnia katowicki Spodek – jedyny spośród tu stojących „stary” obiekt kulturalno-rozrywkowy. W ten sposób Strefa konstytuuje dziś nową dzielnicę kulturalną, stanowiąc tym samym emanację przyjętej polityki miejskiej, która głosi, że „Katowice już dawno przestały być miastem węgla i stali”, i stały się „czołowym ośrodkiem kultury i turystyki biznesowej w Polsce”<sup>14</sup>.

Ponieważ w obu miastach proces rewitalizacji oparto na wielkoskalowych instytucjach kultury, które miały poprawić zewnętrzny i wewnętrzny wizerunek miast, w niniejszym artykule porównuję oba flagowe przedsięwzięcia (bilbaońską Abandoibarre i katowicką Strefę Kultury), koncentrując się na analizie miastotwórczej roli znajdujących się tam obiektów i sposobów, w jakie zostały one wpisane w przestrzeń miast. Nie podejmuję się natomiast analizy zastosowanych strategii rewitalizacji, co wynika ze zbyt krótkiego okresu takich działań w wypadku Katowic (warto pamiętać, że w Bilbao procesy rewitalizacyjne rozpoczęto w latach dziewięćdziesiątych, w Katowicach zaś dopiero w ostatnich latach).

Punktem wyjścia zawartych tu rozważań są wyniki uzyskane podczas analizy efektu ESK w wybranych polskich miastach (w pierwszej połowie 2016 roku)<sup>15</sup>. Projekt obejmował badania prowadzone z liderami opinii w siedmiu ubiegających się o ten tytuł ośrodkach: Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie, a podstawową metodą badawczą były wywiady pogłębione – przeprowadzono ich łącznie 60. Jednym z wątków, jakie poruszano w wywiadach z respondentami, był społeczny odbiór nowych instytucji kultury. Zawarte w tym artykule rozważania stanowią rozwinięcie i uzupełnienie tez, które przedstawiam w pracy zawierającej wyniki wspomnianych badań: *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury 2016 zmienił polskie miasta* (rozdział VI: In-

<sup>14</sup> Zob. <https://www.katowice.eu/miasto/przemiana-katowic/strefa-kultury> (1 grudnia 2017).

<sup>15</sup> Mowa o projekcie „Efekt ESK. W poszukiwaniu nowych miejskich narracji” zrealizowanym przez zespół w składzie: dr Paweł Kubicki (kierownik projektu), dr Bożena Gierat-Bieroń, dr Joanna Orzechowska-Wacławska; projekt był finansowany przez Biuro Festiwalowe Impart 2016.

frustracja. Nowe instytucje kultury)<sup>16</sup>. Wszystkie prezentowane tu cytaty (opinie respondentów) w pierwodruku ukazały się w wymienionej monografii.

Artykuł podzielony jest na pięć sekcji odpowiadających pięciu zasadniczym problemom wyłonionym w trakcie badań. Pokazują one zarówno elementy wspólne obu przedsięwzięciom, w tym sukces frekwencyjny (dalej: „Tłumy”), kontrowersje związane z budżetem („Miliony”) oraz kulturowe wpisanie obiektów w tradycje regionu („Lokalny koloryt”), jak i te, które zasadniczo różnią te inwestycje, tj. przede wszystkim sposób ich wpisania w przestrzeń miasta („Strefowanie”) i „Samochód kontra pieszy”). Swoistym lejtmotywem wszystkich rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie Katowice mają szansę na powtórzenie efektu Bilbao.

## TŁUMY

Papierkiem lakmusowym powodzenia projektu rewitalizacji Bilbao był wzrost ruchu turystycznego w regionie. Oprócz sukcesu frekwencyjnego, które odnotowało muzeum, ten pozytywny trend potwierdzają także badania pokazujące obłożenie hoteli w mieście. Przed otwarciem muzeum w Bilbao nocowało średnio w ciągu roku ok. 250 tysięcy ludzi (średnia obejmująca okres 1992–1996), od 1997 roku (otwarcie muzeum) zauważalny jest wyraźny wzrost liczby gości hotelowych: z 288,8 tysiąca w 1997 roku do 434,6 tysiąca w 1998 roku. Tendencja wzrostowa utrzymywała się przez kolejne lata, na przykład w 2011 roku w bilbańskich hotelach nocowało już 726 tysięcy osób. Wzrost ten był przede wszystkim konsekwencją zwiększenia napływu obcokrajowców: w 1997 roku było ich 61,1 tysiąca, w 1998 roku – 126,9 tysiąca, zaś w 2011 – 255,7 tysiąca<sup>17</sup>.

O sukcesach frekwencyjnych można także mówić w kontekście nowych gmachów NOSPR i Muzeum Śląskiego, choć ich skala jest znacząco mniejsza w porównaniu z Muzeum Guggenheima. W 2013 roku, ostatnim, kiedy NOSPR działał w starej siedzibie, w organizowanych tam wydarzeniach (w sumie 33) brało udział 21,4 tysiąca ludzi. W 2015 roku, pierwszym w całości spędzonym w nowej siedzibie, na koncerty do NOSPR przyszło już 195 tysięcy widzów. Podobnie było w przypadku Muzeum Śląskiego: od otwarcia do końca 2015 roku odwiedziło je 175 tysięcy ludzi, podczas gdy do starej siedziby muzeum przy alei Korfantego w 2015 roku przyszło 10,5 tysiąca<sup>18</sup>. Zmiany te są bez wątpienia skutkiem polityki otwierania się tych instytucji na miasto, wynikają też z zainteresowania samych katowiczian nowymi gmachami.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że tym, co wypromowało Bilbao, a bilbańskie Muzeum Guggenheima uczyniło ikoną współczesnej architektury, była pra-

<sup>16</sup> P. Kubicki, B. Gierat-Bieroń, J. Orzechowska-Wacławska, *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury 2016 zmienił polskie miasta*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2017.

<sup>17</sup> Dane na podstawie: *Bilbao en Cifras 2011*, Ayuntamiento de Bilbao, Área de Economía y Hacienda, Bilbao 2011, s. 86; [http://www.bilbao.eus/cs/Satellite?c=Page&cid=1279124748347&pagename=Bilbaonet%2FPPage%2FBIO\\_listado-Publicaciones](http://www.bilbao.eus/cs/Satellite?c=Page&cid=1279124748347&pagename=Bilbaonet%2FPPage%2FBIO_listado-Publicaciones) (1 grudnia 2017).

<sup>18</sup> Dane na podstawie <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,19773082,katowice-niespotykana-dotad-frekwencja-w-muzeum-slaskim-i-nospr.html> (1 czerwca 2017) i *Śląskie. Nowe inwestycje kulturalne i imprezy przyciągają tłumy*, PAP, 16 marca 2016, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/219338.druk.html> (1 grudnia 2017).

sa. O muzeum pisano dużo i generalnie bardzo pochlebnie. Herbert Muschamp z „The New York Times” twierdził nawet, że za sprawą muzeum dokonał się w sztuce cud, a każdy, kto interesuje się sztuką, powinien pojechać i zobaczyć je na własne oczy. To ogromne zainteresowanie mediów miało kilka powodów: spektakularny projekt architektoniczny, ciekawa historia stojąca za inwestycją (bogaty i niebezpieczny region oraz szanowana, ale zubożała fundacja), ale też – pomijany zwykle, a mający kluczowe znaczenie – efekt nowości. Gdy powstawało Muzeum Guggenheima, podobnych skalą i rozmachem obiektów nie było wiele; tym bardziej nie budowano ich w tak – zdawałoby się – zaskakujących miejscach. Gdy za przykładem Bilbao zaczęły podążać inne miasta, ten efekt nowości i zaskoczenia zniknął. Sposób na reaktywację poprzemysłowej dzielnicy poprzez zbudowanie gmachu instytucji kultury przestał być czymś nowatorskim, a pięknych, zaskakujących swą bryłą obiektów architektonicznych nie brakuje. Fakt ten, poza wspomnianą na początku kwestią wieloaspektowej i długofalowej strategii jako podstawy działań rewitalizacyjnych i oparcia projektu na wartościach wspólnotowych (kodzie kulturowym), może tłumaczyć, dlaczego tak trudno powielić efekt Bilbao.

### LOKALNY KOLORYT

Kwestię kulturowego wymiaru nowych instytucji kultury, a więc sposobu, w jaki nawiązują one do lokalności, z której wyrastają, można rozumieć na wiele różnych sposobów. W tym miejscu skupię się na dwóch, w moim przekonaniu, zasadniczych. Z perspektywy zewnętrznej analizować można bryłę nowych obiektów, architekturę budynków i to, jak buduje ona skojarzenia z lokalnością, z której wyrasta. Druga perspektywa odnosić się będzie do ich zawartości, czyli treści, które przekazują instytucje<sup>19</sup>.

Z punktu widzenia architektury kulturowe nawiązania nowych obiektów Strefy Kultury są niemal oczywiste: dach MCK przypomina dolinę otoczoną systemem skarp z przesmykiem, który odtwarza przebieg historycznej trasy na Bogucice, czerwone elewacje boczne wnek NOSPR odwołują się do śląskich familoców, których framugi okien były malowane na ten kolor, budynki Muzeum Śląskiego mają kształt szklanych prostopadłościanów stanowiących nienarzucające się tło dla zabytkowych budynków i wieży szybu Warszawa, przypominającej o znajdującej się tu przed laty kopalni węgla kamiennego. Podobnie jest w Bilbao: bryła Muzeum Guggenheima nawiązuje do industrialnej przeszłości miasta i lokalnego krajobrazu. Jej nowoczesność, przełamująca standardy sztuki architektonicznej, jest też wyznacznikiem siły nowoczesności drzemiącej w tym mieście.

Pod względem treści zarówno NOSPR, jak i Muzeum Śląskie ewokują lokalność i czytelnie odwołują się do tradycji regionu i miasta. Z jednej strony odnoszą się do muzyki i śląskich grup śpiewaczych, z drugiej – do wydobywania węgla kamiennego, podstawowego zasobu naturalnego regionu, determinującego przez

<sup>19</sup> W przypadku projektu rewitalizacji Bilbao można też dodać trzecią perspektywę, tj. sposób, w jaki strategia rewitalizacji wyrasta z baskijskiej specyfiki społecznej, politycznej i gospodarczej; więcej na ten temat zob. J. Orzechowska-Wacławska, *Rewitalizacja po baskijsku...*, dz. cyt.



stulecia jego gospodarkę i stosunki społeczne. W zestawieniu z tymi obiektami Muzeum Guggenheima zaskakuje i staje się swoistym paradoksem. Nominalnie bowiem, tj. biorąc pod uwagę dzieła sztuki i twórców tam wystawianych, nie jest nastawione na kultywowanie tradycji regionu. Dużo bardziej rolę tę *explicite* realizują inne obiekty Abandoibarry, na przykład Palacio Euskalduna czy Muzeum Morskie. A jednak to właśnie Muzeum Guggenheima stało się wizytówką miasta i zostało zasymilowane przez współczesnych bilbaończyków jako jego nowoczesny symbol. Ten szczególny kosmopolityzm (nowojorska fundacja, międzynarodowa kolekcja) spotyka się z różnym odbiorem. Według niektórych muzeum nie odwołuje się do tradycji baskijskich i świata lokalnego i nie angażuje odpowiednio tamtejszych artystów<sup>20</sup>, według innych jest przeciwnie, muzeum funkcjonuje jako aktywny uczestnik i kreator baskijskiego i bilbaońskiego życia społeczno-artystycznego<sup>21</sup>.

### MILIONY

W przypadku inwestycji w Strefie Kultury, podobnie jak przy jakiegokolwiek innej wielkoskalowej inwestycji realizowanej ze środków publicznych, koszty stanowią jeden z głównych problemów. Wysokie nakłady potrzebne na wybudowanie nowego gmachu instytucji kultury często stają się przedmiotem publicznej dyskusji, rodząc pytania o społeczną przydatność takich obiektów. Szacuje się, że koszt realizacji Strefy Kultury (wraz z przebudową układu drogowego) przekroczył miliard złotych. Z tego na Muzeum Śląskie wydano ponad 262,2 miliona złotych (z czego prawie 178,2 miliona pochodziło ze środków UE)<sup>22</sup>, MCK pochłonęło ponad 378,6 miliona złotych (ponad 182,1 miliona to środki unijne)<sup>23</sup>, nowy gmach NOSPR kosztował zaś przeszło 305,3 miliona złotych (ponad 145,5 miliona pochodziło z dofinansowania UE)<sup>24</sup>. Są to relatywnie wysokie kwoty w porównaniu z tymi przeznaczonymi na inne wielkoskalowe realizacje powstające ostatnio w Polsce. Dla porównania koszt budowy obsypanej nagrodami (wśród których nie zabrakło najważniejszej europejskiej nagrody architektonicznej Mies van der Rohe Award w 2015 roku) Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie to 120 milionów złotych<sup>25</sup>, a Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, zdobywcy Nagrody Muzealnej Rady Europy 2016, to 231,1 miliona złotych (ponad 107 milionów wyniosła wartość dofinansowania z UE)<sup>26</sup>. Porównywalny do wybudowania siedziby NOSPR był koszt powstania wrocławskiego Narodo-

20 Zob. Ch. Michael, *The Bilbao Effect: is 'starchitecture' all it's cracked up to be? A history of cities in 50 buildings, day 27*, „The Guardian”, 30 kwietnia 2015, <https://www.theguardian.com/cities/2015/apr/30/bilbao-effect-gehry-guggenheim-history-cities-50-buildings> (1 grudnia 2017).

21 Zob. B. Plaza, S.N. Haarich, *The Guggenheim Museum Bilbao: between regional embeddedness and global networking*, „European Planning Studies” 8(23)/2015, s. 1–20.

22 Zob. *Architektura i przestrzeń*, <https://muzeumslaskie.pl/pl/architektura-i-przestrzen/> (1 grudnia 2017).

23 Zob. <http://www.mckkatowice.pl/pl/> (1 grudnia 2017).

24 Zob. *O projekcie*, <http://www.nospr.org.pl/pl/o-projekcie> (1 grudnia 2017).

25 Zob. *Najważniejsza nagroda architektoniczna dla Filharmonii*, [http://filharmonia.szczecin.pl/aktualnosci/105-Najwazniejsza\\_nagrada\\_architektoniczna\\_dla\\_Filharmonii](http://filharmonia.szczecin.pl/aktualnosci/105-Najwazniejsza_nagrada_architektoniczna_dla_Filharmonii) (1 grudnia 2017).

26 Zob. O ECS, [http://www.ecs.gda.pl/library/File/media/press\\_pack\\_ECS.pdf](http://www.ecs.gda.pl/library/File/media/press_pack_ECS.pdf) (1 grudnia 2017).

wego Forum Muzyki – 331,4 miliona złotych (dofinansowanie z UE na poziomie 143,7 miliona złotych)<sup>27</sup>. Wyższy natomiast w stosunku do poszczególnych obiektów w Strefie okazał się koszt Muzeum II Wojny Światowej, którego budowa pochłonęła 450 milionów złotych<sup>28</sup>.

Wątpliwości co do inwestycji w ramach Strefy Kultury i kosztów z nią związanych dobrze ilustruje poniższa wypowiedź jednego z respondentów:

*To też jest inwestycja kosmicznie droga, całość kosztowała chyba ponad 1 miliard, i pytanie, czy nas jako miasto stać na taką inwestycję i czy ona jest nam potrzebna, czy ona się kiedykolwiek zwróci. Śmiem wątpić. Takie obiekty jak NOSPR czy Muzeum Śląskie są obiektami potrzebnymi w tym sensie, że te instytucje potrzebowały nowych siedzib, tylko pytanie, czy aż tak drogie, aż tak wielkie, no i pytanie, czy centrum kongresowe też było tak bardzo potrzebnym obiektem, czy nie można go było połączyć z salą NOSPR jako obiekt wielofunkcyjny (KA03).*

Nie kwestionując zasadności publicznej debaty nad kosztami takich inwestycji (szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę wiele podobnych, ale przeszacowanych przedsięwzięć, czego najlepszym przykładem jest Miasto Kultury i Sztuki Santiago Calatravy w Walencji, które doprowadziło do bardzo poważnego zadłużenia miasta), warto pamiętać, że podobne uwagi formułowano także w stosunku do bilbańskiego Muzeum Guggenheima. Jego koszty były jak na początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku astronomiczne. Na budowę gmachu wydano w przybliżeniu 100 milionów dolarów, do tego doszły franszyza w wysokości 20 milionów dolarów oraz środki na działalność muzeum – rocznie około 10 milionów dolarów. Ta ostatnia kwota stanowiła w przybliżeniu 80 procent baskijskiego budżetu na kulturę, a trzeba dodać, że o wystawach decydować miała amerykańska Fundacja Guggenheima, dysponująca własną kolekcją sztuki. Budziło to ogromne społeczne kontrowersje. Porozumienie między rządem baskijskim a fundacją było negatywnie oceniane zarówno przez krytyków sztuki, jak i przez lokalnych artystów. Wynikało to z drastycznego ograniczenia budżetu na działalność lokalną (jako konsekwencji inwestycji w muzeum), a równocześnie z polityki samego muzeum, które nie było nastawione na promocję baskijskich artystów. Pomimo wysokich kosztów zainteresowanie, jakim zaczęła cieszyć się instytucja, przynosi wymierne korzyści ekonomiczne. Szacuje się, że pośrednie i bezpośrednie wpływy z działalności tej instytucji kultury zwiększają co roku PKB Kraju Basków o średnio 200–250 milionów euro (średnio w okresie 1997–2016). W 2016 roku wpływy te wyniosły ponad 420 milionów euro<sup>29</sup>. Koszty budowy muzeum zwróciły się z nawiązką, a instytucja, także dzięki zainteresowaniu, które wzbudza, osiąga wysoki współczynnik samofinansowania, bliski 70 procent.

<sup>27</sup> Zob. *Informacja o dofinansowaniu*, <http://www.nfm.wroclaw.pl/budynek-nfm-dofinansowanie> (1 grudnia 2017).

<sup>28</sup> Zob. *Zobacz, jak zmienia się Muzeum II Wojny Światowej*, <http://www.gdansk.pl/wiadomosci/jak-zmienia-sie-Muzeum-II-Wojny-Swiatowej-ZOBACZ-zdjecia-z-budowy,a,59936> (1 grudnia 2017).

<sup>29</sup> Zob. *Guggenheim Museum, Study of the Economic Impact of the activities of the Guggenheim Museum Bilbao in 2016*, December 31, 2016, [http://http://www.guggenheim-bilbao-corp.eus/wp-content/uploads/2011/03/Estudio-de-Impacto-Economico-2016\\_EN.pdf](http://http://www.guggenheim-bilbao-corp.eus/wp-content/uploads/2011/03/Estudio-de-Impacto-Economico-2016_EN.pdf) (1 marca 2018).

## STRELOWANIE

Katowicka Strefa Kultury to przestrzeń zaplanowana i zrealizowana zgodnie z paradygmatem modernistycznym: rozdzielanie funkcji, rozluźnienie zabudowy, szerokie, wielopasmowe arterie komunikacyjne. Otwarta przestrzeń jest tu tłem, a nowo wybudowane gmachy instytucji funkcjonują jako osobne, pozornie niezwiązane ze sobą elementy, przypominając rzeźby w muzeum<sup>30</sup>. Ograniczenie różnorodności funkcji dzielnicy przez sprowadzenie jej do miejsca kontemplacji i uczestnictwa w szeroko rozumianej kulturze w zasadniczy sposób różni ją od wielofunkcyjnej, wpisanej w miasto bilbańskiej Abandoibarry. Równocześnie stanowi główny zarzut kierowany pod adresem Strefy przez jej krytyków. W 2015 roku Strefę Kultury nominowano do Betonowej Kostki, tj. tytułu najgorszej realizacji architektonicznej w przestrzeni publicznej. Inwestycja, jak argumentowali jej krytycy, jest monofunkcyjna i dzieli miasto na strefy. Jest też trudno dostępna dla mieszkańców, przede wszystkim z powodu mankamentów komunikacyjnych: za dużo w niej dróg i parkingów, za mało dostępności dla pieszych<sup>31</sup>. Dobrze oddaje to następująca wypowiedź:

*Ja byłem mocno krytyczny dla [!] tej inwestycji. Nominowaliśmy ją do tytułu Betonowej Kostki. Nie uważamy, że jest aż tak zła, ale chcieliśmy poprzez to wywołać dyskusję. To jest przestrzeń monofunkcyjna, zupełnie oddzielona od miasta, nastawiona na ruch samochodowy. Wypunktowaliśmy jej mankamenty, ale chcieliśmy się zastanowić, jak ją wykorzystać, skoro ona już jest; jak ją w to miasto wpisać. Mi [!] nie odpowiada takie mówienie o kulturze jak o takiej sferze wydzielonej, elitarnej, która nie oddziałuje na nic poza samą sobą. Często też podkreślałem, że dużo lepiej byłoby dla miasta, gdyby te budynki były rozrzucone po mieście, wtedy może stałyby się elementami wsparcia rewitalizacji takich obszarów, o czym w ogóle nie pomyślano (KA03).*

Miastotwórczą rolę nowych instytucji zgromadzonych na terenie Strefy (jak NOSPR, Muzeum Śląskie i MCK) ograniczają trzy zasadnicze czynniki, których wspólnym mianownikiem jest strefowanie. Po pierwsze, brakuje tu „zwykłej” architektury, miejsc codziennej aktywności: mieszkań, sklepów, sieci punktów usługowych, a więc tego wszystkiego, co tworzy ramy miejskiej rzeczywistości. Podstawowym zagrożeniem związanym z takim ograniczeniem rodzajowym obiektów tworzących dzielnicę może być jej zamieranie po godzinach otwarcia instytucji i poza godzinami organizowanych w niej wydarzeń. Po drugie, obejmując monumentalne obiekty instytucji kultury przy równoczesnym braku zwykłej miejskiej zabudowy, Strefa utrwała specyficzny sposób myślenia o kulturze i uczestnictwie w niej jako pewnej aktywności odświętnej, na swój sposób elitarnej, składającej się jedynie z pewnego rodzaju zachowań (zwiedzenie wystawy w muzeum czy galerii, uczestnictwo w spektaklu, koncercie itd.). Po trzecie wresz-

<sup>30</sup> Na temat przestrzeni w mieście modernistycznym zob. M. Piotrowski, *Modernizm a przestrzeń miejska...*, 24 września 2015, <http://uxonline.pl/modernizm-schwarzplan/> (1 grudnia 2017).

<sup>31</sup> Zob. *Katowicka Strefa Kultury nominowana do Betonowej Kostki 2015*, 24 lutego 2015, <http://www.tvsp.pl/informacje/katowicka-strefa-kultury-nominowana-do-betonowej-kostki-2015> (1 grudnia 2017).

cie, zajmując centralnie usytuowane tereny w mieście, Strefa jest równocześnie otoczona szerokimi arteriami komunikacyjnymi (będzie o tym mowa dalej), co utrudnia do niej dostęp, a przy tym oddziela ją od pozostałych części miasta. To fizyczne wyłączenie Strefy dopełnia jej obrazu jako odseparowanej i w pewien sposób odhumanizowanej enklawy kultury.

Zupełnie inaczej wygląda bilbaońska Abandoibarra, którą wpisano w miasto dzięki gruntownej przebudowie infrastruktury transportowej i postawieniu naciśku na komunikację pieszą lub rowerową, a w przypadku komunikacji zbiorowej – na szynową: tramwaj i metro. Abandoibarra otwiera bilbaońskie Abando i jego eleganckie centrum wokół Plaza Moyúa na rzekę i przeciwległą dzielnicę Deusto. Pod względem funkcji jest niezwykle zróżnicowana. Choć do pierwotnego zwycięskiego projektu zaproponowanego przez zespół Césara Pelliiego wprowadzono wiele zmian, planowana różnorodność funkcjonalna pozostała – Abandoibarra posiada obiekty o różnej użyteczności: biznesowej, komercyjnej, usługowej, mieszkalnej, kulturalnej i rekreacyjnej. Na terenie dzielnicy znajdują się różne emblematyczne budowle, tj. Muzeum Guggenheima (oddane w 1997 roku), Centrum Konferencyjno-Koncertowe Palacio Euskalduna (1999), Muzeum Morskie umieszczone pod rondem Euskalduna (2001), Biblioteka Uniwersytetu Deusto (2010), Auditorium Uniwersytetu Kraju Basków (2010), Centrum Handlowe Zubiarte (2004), wieża Iberdrola (2011), hotel, park La Campa de los Ingleses oraz budynki mieszkalne, w tym nowoczesne obiekty w pobliżu wieży Iberdrola oraz inspirowane zabudową dziewiętnastowieczną kamienice przy nowym Plaza Euskadi, który obejmuje naziemne rondo, plac z terenami zieleni i podziemny parking. Wielość krzyżujących się na terenie Abandoibarry funkcji sprawia, że w ciągu dnia, o różnych porach, zapewniony jest tam regularny przepływ mieszkańców. Mimo iż Abandoibarra ma szereg mankamentów: jest dzielnicą w całości nową, skupia spektakularne (i bardzo kosztowne) inwestycje wielkoskalowe i nie ma tu typowej gwarnej ulicy, o której pisała Jane Jacobs w swojej słynnej książce *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki* (1961, polskie wydanie: 2014), to część istotnych postulatów stanowiących warunki brzegowe harmonijnego rozwoju dzielnicy, opisane przez Jacobs, są w niej spełnione: różnorodność funkcjonalna zgromadzonych obiektów, ograniczenie ruchu kołowego przy wzmocnieniu infrastruktury dla komunikacji pieszej, stała obecność ludzi w dzielnicy (mieszkańców, turystów, studentów, przechodniów).

Jacobs w sposób bardzo krytyczny wypowiadała się na temat monofunkcyjnych dzielnic będących kwintesencją modernistycznego planowania. Podkreślając potrzebę spojrzenia na miasto przez pryzmat mieszkańców i ich codziennych interakcji, opowiadała się za różnorodnością funkcji i form wykorzystania przestrzeni miejskiej, wpisujących się w intensywność miejskiego życia. W swoim tekście z 2015 roku, poświęconym katowickiej Strefie Kultury analizowanej z uwzględnieniem rozważań Jane Jacobs, Piotr Czakon zwraca uwagę na szereg jej mankamentów, w tym między innymi: stosunkowo małe zagęszczenie zabudowy i ludzi, problematyczne usytuowanie Strefy przy szerokich arteriach utrudniających ruch pieszy i przede wszystkim niewielką różnorodność funkcjonalną. Następstwem tego faktu jest ograniczony ruch w dzielnicy. Jak pisze: „kiedy już ustabilizuje

się zainteresowanie obiektami, Muzeum Śląskie będzie przyciągać ludzi do strefy między godzinami porannymi a popołudniowymi. Dalszy przepływ ludności przez dzielnicę będzie zapewniany za sprawą wieczornych koncertów w NOSPR. [...] wszelkie wydarzenia w Spodku i MCK, choć będą udziałem wielu użytkowników przestrzeni, to ze względu na swoją rzadkość nie wpłyną istotnie na codzienne funkcjonowanie dzielnicy”<sup>32</sup>. Co więcej – jak prognozuje – „rozplanowanie funkcji sprawia, że katowicka Strefa Kultury pozostawiona będzie bez społecznego nadzoru w godzinach nocnych. Jest to spowodowane zarówno szczątkową liczbą budynków mieszkalnych, jak i punktów stale przyciągających mieszkańców późnym wieczorem i nocą”<sup>33</sup>. Wreszcie odseparowane obiekty Strefy Kultury, „choć będą przyciągać użytkowników w nieco innych porach, to procesowi temu będzie towarzyszyć pustoszenie jednych fragmentów dzielnicy”<sup>34</sup>. Własne obserwacje autora (przeprowadzone w maju 2015 roku) potwierdzają fluktuacyjny charakter przepływów w dzielnicy, a równocześnie relatywnie niewielki ruch w Strefie w ogóle.

Co ciekawe, badania z 2016 roku, których wyniki opisują, dostarczają nieco odmiennych wniosków. Pomimo problemów związanych z powstawaniem stref i ograniczaniem różnorodności użyteczności obiektów Strefa Kultury – jak twierdzą respondenci – jest dzielnicą, do której ludzie mimo wszystko przychodzą. Wynika to zapewne z braku innych atrakcyjnych przestrzeni publicznych w mieście i ciekawości samego miejsca. Można przypuszczać, że jest to też przejaw pewnej rozwijającej się obecnie mody (Strefa jako miejsce, do którego się przychodzi). Tę aktywność obrazują następujące cytaty:

*To jest odcięte od miasta, ale jak Pan tam pójdzie, to paradoksalnie okazuje się, że to cholerstwo działa. Tam jest fenomenalny teren zielony, dzieciaki to uwielbiają i tam często przychodzą. Są fajne ławki, ludzie przychodzą z kocykami. Tam ludzie przychodzą spędzać wolny czas. Świetny teren wokół ma też Muzeum Śląskie. Jak się ludzie żenią, to tam idą robić zdjęcia, tam jest po prostu ładnie. Mimo że to jest odseparowane od miasta, to tam się przyjeżdża na spacer. To miejsce jest takim miejscem, gdzie można przyjść dla samego bycia w tym miejscu. Nie jest to tak jak Rynek w Krakowie, ale stało się fajnym miejscem. Kłamstwem byłoby stwierdzenie, że to puste miejsce i poza wydarzeniami artystycznymi nic się nie dzieje. Ludzie przychodzą tam i spędzają czas (KA01).*

*Ale ta strefa jest, nie ma co ukrywać, ona czasem żyje, zwłaszcza ten park za NOSPR-em. Mieszkam niedaleko i widzę, że ludzie tam przychodzą, jak jest fajna pogoda. Ale to bardziej wynika z głodu dobrych przestrzeni publicznych w mieście i jak się taka przestrzeń pojawia, to ludzie się naturalnie w niej pojawiają. Ale patrząc szerzej, jak ta przestrzeń oddziałuje na miasto, zwłaszcza w kontekście ruchu samochodowego, który [się] zwiększa, i to bardzo w centrum miasta, sprawia, że ludzie przyzwyczajają się nawet z nieodległego sąsiedztwa przyjeżdżać tam samochodami (KA03).*

<sup>32</sup> P. Czakon, *Nowa martwa dzielnica? Katowicka Strefa Kultury w perspektywie myśli urbanistycznej Jane Jacobs*, „Folia Sociologica. Acta Universitatis Lodziensis” 54/2015, s. 150–151.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.



## SAMOCHÓD KONTRA PIESZY

Największym problemem Strefy Kultury, na który powszechnie zwraca się uwagę, jest kwestia transportu i komunikacji. Usytuowana przy szerokich arteriach samochodowych Strefa jest odseparowana od miasta, sprawiając wrażenie nieprzystępnej. Wyposażona w duże parkingi przy nowo wybudowanych instytucjach, przy równocześnie odczuwalnej barierze wstępu dla pieszych (co obrazuje cytata), promuje komunikację samochodową.

*Niech Pan z zegarkiem w rękę wyjdzie, a ja to kiedyś zrobiłem, i spróbuje Pan dojść do kas NOSPR. Zajmie to Panu kwadrans – w linii prostej to jest 300 metrów. Ta Strefa Kultury jest totalnie odcięta od miasta, żeby tam dojść, to trzeba się namęczyć, trzeba przejść tunelem, wchodzić i schodzić schodami. Przejdzie Pan przez pusty plac, gdzie się nic nie dzieje. Jak Pan pójdzie inną drogą, to będzie jeszcze gorzej, bo Pan spędzi na światłach po pięć minut, mimo że to tylko cztery pasy. Myśmy o tym wielokrotnie pisali i mówili, że to jest strasznie odcięte od miasta, bo dotarcie tam jest problemem. Najlepiej samochodem, a tam jest duży parking na tysiąc samochodów. I to jest problem. To jest taka wyspa (KA01).*

Tak skonstruowana Strefa Kultury jest całkowitym przeciwieństwem Abandoibarry. Jak pisałam w innym miejscu<sup>35</sup>, w Bilbao rozwój infrastruktury transportowej stanowił jedną z podstawowych zasad planu rewitalizacji miasta. Celem było zwiększenie zewnętrznej dostępności miasta poprzez budowę terminalu w porcie lotniczym i rozbudowę portu morskiego, jak również poprawa jakości życia mieszkańców. Pod koniec lat osiemdziesiątych rozpoczęto tam budowę metra, którego trasa ma kształt litery „Y”, łącząc dwa brzegi rzeki Nervión z oddalonymi dzielnicami Etxebarri i Basauri. W przypadku rewitalizacji obszaru Abandoibarry kwestią pierwszoplanową było przeniesienie przebiegającej tam naziemnej linii kolejowej pod ziemię, aby udostępnić mieszkańcom bulwary rzeki, co nastąpiło w 1999 roku. Pięć lat później otwarto stację San Mamés będącą węzłem integrującym komunikację podziemną (metro i kolej) z transportem naziemnym (tramwajem i autobusami). Dzięki temu Abandoibarra jest otwarta na miasto i stanowi często uczęszczaną przestrzeń spacerową, co zawdzięcza także swojemu centralnemu położeniu, specyfice znajdujących się w niej obiektów i opisywanej wcześniej różnorodności funkcjonalnej.

W przypadku Strefy Kultury brak typowego zaplecza, zwykłej architektury i fizyczne odseparowanie dzielnicy powodują, że nie jest to przestrzeń, po której można się przypadkiem przechadzać, gdzie można zabłądzić, lecz trzeba do niej celowo dojechać. W efekcie, jak zauważa Grzegorz Piątek, takie strefowe rozwiązanie „nigdy nie będzie działało jako całość, zawsze będzie wymagało odgórznej animacji, bo mało osób będzie tam się kręcić czy przypadkiem przechodzić. To miejsce, do którego trzeba z rozmysłem dojść, dojechać, żeby wziąć udział w zaplanowanym wydarzeniu. To się już dzieje. Organizuje się zloty food trucków albo koncerty w trakcie festiwalu Tauron i wtedy dopiero przestrzeń między budynkami się ożywia”<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> J. Orzechowska-Waclawska, *Baskijskie polityki miejskie*, dz. cyt.

<sup>36</sup> M. Kwietowicz, G. Piątek, J. Trybuś, *Przestrzeń pogodoodporna*, „Dwutygodnik” 172/2015, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6235-przestrzen-pogodoodporna.html> (1 grudnia 2017).

## ZAKOŃCZENIE

Zarówno w czasie budowy katowickiej Strefy Kultury, jak i po jej otwarciu w dyskusjach publicznych na jej temat często pojawiało się odniesienie do Bilbao. Powszechnie liczone, że Katowice powtórzą sukces bilbaońskiej rewitalizacji. Te porównania dwóch miast wynikały przede wszystkim z podobieństw warunków społecznych i ekonomicznych Katowic i Bilbao, a także do pewnego stopnia zbliżonych historycznych uwarunkowań socjopolitycznych regionów (Śląsk i Kraj Basków jako krainy podzielone politycznie, wewnętrznie zróżnicowane, zamieszkiwane przez ludność świadomą swojej kulturowej tożsamości). Nade wszystko jednak były one pochodną podobieństwa (nawet pozornego) zastosowanego w tych miastach rozwiązania. Abandoibarra i Strefa Kultury jako dwa flagowe projekty procesów rewitalizacyjnych to nowe dzielnice, wybudowane na obszarach poprzemysłowych (postoczniowych/pokopalnianych), gdzie wzniesiono szereg wielkoskalowych, spektakularnych obiektów instytucji kultury. Bliższa analiza obydwu stref pokazuje jednak, że wiele je różni. O ile w wymiarze kulturowym zarówno Strefa Kultury, jak i Abandoibarra są wpisane w lokalny koloryt i podkreślają tradycje regionu, o tyle pod względem społecznego rezonansu znajdujących się tam instytucji i kreowania przez nie miejscowości są zasadniczo odmienne. Podczas gdy Abandoibarra jest wpisana w miasto (komunikacyjnie, społecznie i użytkowo), Strefa Kultury – z uwagi na swój niemal monofunkcyjny charakter, przestrzenne odseparowanie od innych części miasta i promowanie samochodu jako podstawowego środka transportu – w pewnym sensie traci swój potencjał, a znajdujące się tam obiekty nie stają się „rozsadnikami” miejscowości. Nie oznacza to, że dzielnica jest martwa, lecz że jej użyteczność w dużej mierze jest zależna od odgórnych działań animacyjnych.

Gdy wykracza się ponad poziom dyskusji o dzielnicach i porównuje bilbaońską i katowicką rewitalizację jako pewien zestaw działań, nasuwają się nieuchronnie dwa zasadnicze pytania. Po pierwsze: czy zastosowane w Katowicach rozwiązanie oparto na długofalowej i wielowymiarowej strategii, tak jak to miało miejsce w Bilbao, czy jedynie zaimportowano gotowy produkt, pomijając przy tym to, co stanowiło jego istotę? Odpowiedź na to pytanie będzie wymagać pewnej perspektywy czasowej, wszystko zależy bowiem od tego, jakie inne działania zostaną podjęte w mieście. Drugie pytanie brzmi natomiast: czy efekt Bilbao w ogóle można powielić, sięgając po zastosowany tam pomysł? Trzeba pamiętać, że ogromne znaczenie w kreacji tego, co nazywane jest powszechnie efektem Bilbao (czy też efektem Guggenheima), miały kwestie nowości i zaskoczenia. To właśnie oryginalność, nietypowość, w pewnym sensie nieadekwatność (światowe muzeum sztuki w poindustrialnym, mało znanym i mającym złą renomę mieście), a także spektakularny projekt Franka Gehry'ego wzbudziły międzynarodową sensację i przyciągnęły do miasta dziennikarzy i turystów z całego świata. Pytanie więc, czy tymi samymi metodami, już nieoryginalnymi, bo zaczerpniętymi przecież ze starego wzorca, można osiągnąć ten sam efekt? Czy imitator ma szansę dogonić innowatora?



THE BILBAO EFFECT IN POLAND? KATOWICKA STREFA KULTURY LIKE ABANDOIBARRA,  
BASQUE-NESS AND SILESIA-NESS IN THE REVITALISATION PROCESS

This article is a contribution to the discussion on the cityscaping role of new institutions of culture created recently in Poland. The paper focuses on the Sphere of Culture (Strefa Kultury) in Katowice which was launched in 2015. The reference point is provided by Abandoibarra in Bilbao. The author compares two flagship revitalisation projects, undertaken in Katowice and Bilbao, containing the most emblematic buildings housing cultural institutions. The juxtaposition of Katowice and Bilbao is a result of the particular place of Bilbao, which for many years has been recognised as a blueprint for a successful revitalisation process, and a number of similarities of these two cities such as their industrial past, their pivotal positions in their capacity as regional mining centres, the stigma of industrial cities and their strong regional/national identity. The analysis shows that in the cultural dimension, both – the Sphere of Culture and Abandoibarra – are embedded in the local ethos and they endorse regional traditions; however, in terms of the social resonance created by institutions located there, these two places are diametrically different. The Sphere of Culture, contrary to Abandoibarra, due to its monofunctional character, its spatial separation from other city districts and promoting car journeys as a main transport mode, in its current form does not completely fulfil its potential and does not allow those establishments located there to become ‘propagators’ of city-ness.

